VII kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 174)
z dnia 22 kwietnia 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 174)

22 kwietnia 2015 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Tyszkiewicza (PO)**, przewodniczącego Komisji, wysłuchała:

– prezentacji tez exposé ministra spraw zagranicznych.

W posiedzeniu udział wziął **Grzegorz Schetyna** minister spraw zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk**, **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam panie posłanki i panów posłów. Witam pana ministra spraw zagranicznych Grzegorza Schetynę.

Doręczony państwu porządek obrad obejmuje dwa punkty – prezentację tez exposé ministra spraw zagranicznych w przeddzień jego wygłoszenia oraz sprawy bieżące. Jeśli nie ma uwag, uznam, że Komisja zaaprobowała porządek obrad. Sprzeciwu nie słyszę.

Jutro pan minister przedstawi w Sejmie informację o zadaniach polskiej polityki zagranicznej. Dzisiaj zapozna nas z głównymi tezami jutrzejszego wystąpienia. Bardzo proszę pana ministra Grzegorza Schetynę o zabranie głosu.

Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, dzisiaj przedstawię skrótowo tezy. Jutro o godz. 11.00 odbędzie się debata. Godzina zmieniła się w związku z wyjazdem pani premier Kopacz do Brukseli na pilne spotkanie Rady Europejskiej. Przepraszam za tę zmianę. Jutro rano przekażemy klubom pełny tekst exposé i posłowi Dornowi, jeśli zechce zapoznać się z całością.

Rozpocznę od kwestii bezpieczeństwa. Polska jest dziś krajem bezpiecznym, szybko rozwijającym się. Jednocześnie wszyscy konstatujemy, że następuje dramatyczne pogorszenie sytuacji w naszym najbliższym sąsiedztwie, i to nie tylko Polski, lecz całej Unii Europejskiej. Dotyczy to zarówno sytuacji na Wschodzie, jak i na Południu. Skala wyzwań na obu tych kierunkach przekracza możliwości pojedynczych państw. Możemy im stawić czoło i podjąć to wyzwanie tylko jako wspólnota Zachodu – Unia Europejska działająca jako jedna ze światowych potęg, ale także Ameryka.

Kwestią kluczową dla przyszłości Polski i Europy jest zapewnienie bezpieczeństwa i gwarancje bezpieczeństwa. Dążymy do tego, korzystając ze wszystkich dostępnych instrumentów. Najważniejszym jest NATO. Jesteśmy na etapie realizowania postanowień szczytu NATO z Newport, który odbył się we wrześniu zeszłego roku. Równolegle rozpoczęliśmy przygotowania do szczytu, który odbędzie się w Warszawie w 2016 r. Naszym najważniejszym celem pozostaje wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu Północnoatlantyckiego. Kluczem do tego jest pełna realizacja uzgodnionego podczas szczytu planu gotowości Sojuszu.

Zadania realizowane obecnie zmierzają przede wszystkim do poprawy efektowności struktur dowodzenia, zwiększenia liczebności sił odpowiedzi NATO, czyli tzw. szpicy, stworzenie sił natychmiastowego reagowania. Służą temu wspólne ćwiczenia oraz rozwój infrastruktury niezbędnej do realizacji planów na wypadek wojny. Sytuacja międzynarodowa wpływa na zmiany dokonujące się w NATO. Nowy sekretarz generalny NATO odbył swoją pierwszą wizytę w Polsce. Spotkałem się z nim w październiku. Widać, że punkty spisane w Newport będą wdrażane. Pozostaje kwestia tempa i skuteczności,

ale to od nas zależy. Czas zamknięcia tego etapu określamy do szczytu, który odbędzie się w Warszawie.

W proces wzmacniania bezpieczeństwa na wschodniej flance Sojuszu silnie i intensywnie wpisuje się dobra współpraca obronna ze Stanami Zjednoczonymi. Z satysfakcją odnotowujemy rozpoczęcie realizacji przez naszych amerykańskich partnerów zgłoszonych 4 czerwca na Placu Zamkowym w Warszawie przez prezydenta Obamę inicjatyw gwarancji na rzecz bezpieczeństwa Europy. Kontynuujemy dialog polityczny i gospodarczy z Kanadą. Kanadę traktujemy w relacjach transatlantyckich jako kraj kluczowy. Doceniamy zaangażowanie Ottawy w ramach NATO oraz na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa w naszym regionie. Mówię o wspólnych inicjatywach, jakie przedsiębraliśmy wobec Ukrainy.

W polityce bezpieczeństwa akcentujemy współpracę w ramach NATO, jednak dostrzegamy również rosnącą potrzebę zwiększenia zdolności wojskowych Unii Europejskiej. Ten temat konsekwentnie powraca, ostatnio w wypowiedziach komisarza Junkera na temat armii europejskiej. Uważamy, że przygotowanie do rozmowy o armii europejskiej powinno odbywać się poprzez wzmacnianie grup bojowych, by stały się formacjami zdolnymi do szybkiej reakcji na sytuacje kryzysowe, których nie brakuje w Północnej Afryce czy na Wschodzie Europy.

Kładąc nacisk na wzmocnienie bezpieczeństwa, nie tracimy z pola widzenia potrzeb i działań dyplomatycznych. OBWE okazała się w naszym przekonaniu jedynym narzędziem, którego wspólnota międzynarodowa mogła użyć w celu ograniczenia niszczycielskich skutków wojny na Ukrainie. Mam na myśli obecność obserwatorów i zaangażowanie OBWE w krytycznych momentach. W Europie rozpoczął się już proces analizy i refleksji nad przyszłością OBWE. To jest trudny projekt, ale uważamy, że powinniśmy o tym rozmawiać. Przypomnę, że w tym roku mija 40 lat od podpisania w Helsinkach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. To jest cezura czasowa, która pozwala nam na opisanie sytuacji i poszukiwanie pomysłów, co można robić dalej.

Wspieramy wysiłki Ukrainy zmierzające do powstrzymania ekspansji wspieranych przez Rosję separatystów. Odnosi się to zarówno do prób mediacji, jak i całej polityki sankcji prowadzonej nie tylko przez Unię Europejską, ale także przez inne kraje wolnego świata. Za celowe uznajemy zwiększenie obecności obserwatorów międzynarodowych w tym regionie. Nie możemy wykluczyć, że w przypadku ponownej eskalacji działań zbrojnych będziemy zmuszeni podjąć decyzję o mocniejszym wsparciu państwa ukraińskiego, w tym jego obronności. Wspomagamy i gotowi jesteśmy nadal wspierać władze ukraińskie w procesie reform. To wszystko już się odbywa. Intensywność jest spora. Tempo może powinno być szybsze, więc nad tym pracujemy. W te działania jest zaangażowanych wiele krajów Unii Europejskiej. Prowadzimy i intensyfikujemy pomoc humanitarną i techniczną. Bierzemy udział w konwojach humanitarnych. Staramy się pomagać także w tym wymiarze.

Szczyt Partnerstwa Wschodniego w Rydze przewidziany na 23 maja powinien przynieść potwierdzenie gotowości Unii do kontynuowania ambitnej współpracy nie tylko z Ukrainą, ale również z Mołdawią i Gruzją, które są najbliżej Europy. Wiemy, że kraje, które zostały nieco w tyle na drodze europejskiej, czyli Armenia, Azerbejdżan i Białoruś, nie powinny zniknąć z naszego pola widzenia.

Ze smutkiem musimy odnotować ochłodzenie stosunków z Federacją Rosyjską, która swoimi działaniami doprowadziła do destrukcji porządku politycznego w Europie, opartego na zasadach ONZ i OBWE. Nie tracimy nadziei na przywrócenie ładu europejskiego. Utrzymujemy bilateralne kanały współpracy z Rosją, ale to nie jest proces łatwy.

Jeśli mówimy o konfliktach i problemach, to drugim wielkim wyzwaniem dla bezpieczeństwa Unii Europejskiej jako całości jest sytuacja na Bliskim Wschodzie i w regionie Morza Śródziemnego. Wiąże się z tym problem nielegalnych imigrantów. Zostaliśmy boleśnie doświadczeni zdarzeniami, które miały miejsce u wybrzeży Libii. W zeszłym roku prawie 280 tys. nielegalnych imigrantów dotarło do państw UE. Destabilizacja wspólnych granic, brak możliwości zatrzymania nielegalnej migracji to uderzenie nie tylko w interes Unii Europejskiej i państw europejskiego południa, ale także naszego kraju.

Za najwłaściwszą odpowiedź na wyzwania nadchodzące z Afryki Północnej uznajemy skuteczną, lepiej dostosowaną do potrzeb i możliwości południowych sąsiadów europejską politykę sąsiedztwa. Debata napiera tempa na wszystkich forach europejskich. Europa poszukuje nowego pomysłu na europejską politykę sąsiedztwa w efekcie tego, co zdarzyło się na Krymie, w Donbasie oraz w Afryce Północnej. Temat ten jest stałym punktem rozmów na forum unijnym. Podejmujemy go również w ramach Trójkąta Weimarskiego z moimi odpowiednikami z Niemiec i Francji.

Państwo Islamskie stało się przyczyną wielkiej klęski humanitarnej. Odpowiadając na dramatyczne apele adresowane do społeczności międzynarodowej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych trzykrotnie w okresie od sierpnia zeszłego roku do marca bieżącego roku współorganizowało dostawę pomocy humanitarnej. Wyposażyliśmy szkoły. Ufundowaliśmy dla dzieci uchodźców stypendia na studia wyższe dla irackich chrześcijan. Udało nam się dofinansować wiele projektów. To nie są wielkie pieniądze, ale symboliczne i dobrze zainwestowane dla ludzi, którzy rzeczywiście potrzebują pomocy. Włączamy się w działania międzynarodowej koalicji walczącej z Państwem Islamskim. Jesteśmy jednym z kilku państw, które uczestniczą w pracach wszystkich pięciu grup roboczych powołanych w ramach tzw. globalnej koalicji – ds. wojskowych, walki z finansowaniem, zagranicznych bojowników, wsparcia stabilizacji i walki z propagandą. Ta sprawa nabiera wspólnego wymiaru.

Na naszych oczach kształtuje się świat wielobiegunowy i zróżnicowany ideologiczne. Porządek polityczny i gospodarczy powstały po II wojnie światowej, który był oparty na dominacji Zachodu, coraz częściej bywa kwestionowany. Centrum dynamiki światowej przesuwa się ku Pacyfikowi. Polska stoi przed olbrzymim wyzwaniem, żeby znaleźć swoje dobre miejsce we współpracy między Europą a innymi kontynentami. Jeśli nie wykorzystamy szansy, będziemy skazani na niszowość i regionalne zamknięcie.

Globalizacja polskiej polityki zagranicznej jest dzisiaj jednym z celów strategicznych. Proces ten będzie się opierać na czterech filarach – dialogu politycznym zorientowanym na budowę trwałych i wielowymiarowych relacji dwustronnych z naszymi partnerami pozaeuropejskimi, oddziaływaniu na politykę europejską wobec państw innych kontynentów, współpracy z pozaeuropejskimi organizacjami regionalnymi i budowie konsensu polskich środowisk politycznych, samorządowych, naukowych, gospodarczych na rzecz globalnych priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Będzie to dla nas wielkie wyzwanie. Wiem, że o tym trudno mówić w czasie kampanii wyborczej. Będzie to wyzwanie dla całej polskiej klasy politycznej i elit, aby próbować wspólnie tworzyć takie scenariusze.

Kluczowe znaczenie dla polskiej polityki pozaeuropejskiej będą miały relacje z krajami Azji. Rozwijamy dialog Polska – Chiny, nowe formy współpracy na linii Europa Środkowa – Chiny. W celu wzmocnienia współpracy z regionami Chin środkowych podjąłem decyzję o utworzeniu konsulatu generalnego w Chengdu. Ważnym partnerem Polski tradycyjnie są i będą Indie. Będziemy zacieśniać współpracę ze stabilnymi demokracjami w regionie Azji i Pacyfiku, takimi jak Japonia, Republika Korei, Australia i Nowa Zelandia. Ich postawa w odniesieniu do wydarzeń na Ukrainie wyraża wspólnotę państw demokratycznych o liberalnej gospodarce. Dostrzegamy wspólnotę celów i działań. Zamierzamy aktywnie uczestniczyć w dialogu Unia Europejska – ASEAN. Nasza dyplomacja jest bardzo aktywna na kontynencie afrykańskim oraz na Bliskim Wschodzie. Budujemy strategiczne relacje gospodarcze z kluczowymi krajami regionu. Planujemy otwarcie ambasady w Dakarze w Senegalu. Dziś rozmawiałem z ministrem spraw zagranicznych Senegalu. Realizowanych jest dużo wspólnych projektów. Są polskie inwestycje w Senegalu. Jest to kraj przyjazny nam, otwarty. Istnieją możliwości współpracy na wielu płaszczyznach. Podjęliśmy również decyzję o akredytowaniu ambasadora przy Lidze Państw Arabskich. Ważnym elementem rozwoju pozaeuropejskiej agendy jest zwiększenie obecności politycznej i gospodarczej Polski w regionie Ameryki Łacińskiej i Karaibów. W najbliższych tygodniach zamierzamy wystąpić z wnioskiem o statut obserwatora w Sojuszu Pacyfiku.

Wysunęliśmy kandydaturę naszego kraju na miejsce niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ w latach 2018–2019. Polska jako kraj, który zdobywa międzynarodowy autorytet za sprawą udanej transformacji gospodarczej i politycznej oraz konsekwentnych działań na rzecz pokoju i bezpieczeństwa, poszanowania praw człowieka może

wnieść wiele w nową formułę Narodów Zjednoczonych oraz w funkcjonowanie Rady Bezpieczeństwa. Budujemy wsparcie. Jest to proces żmudny, ale warto go podjąć. MSZ jest zaangażowane w budowanie sieci poparć dla polskiej kandydatury.

Według planu współpracy rozwojowej na rok 2015 szacowana wartość pomocy udzielanej przez Polskę wyniesie niemal 0,5 mld dolarów, co oznacza wzrost w stosunku do poprzednich lat. W tej dziedzinie mamy sporo do nadrobienia, ale jesteśmy zdecydowani utrzymać tendencję zwiększania środków na ten cel. Priorytety polskie w tej dziedzinie to działania na rzecz demokracji i praw człowieka oraz transformacja systemowa. Koncentrujemy się na krajach Partnerstwa Wschodniego, co jest oczywiste ze względu na bliskość geograficzną i wspólnotę interesów. 60% środków przeznaczamy na pomoc dwustronną. Nie tracimy z pola widzenia Afryki Północnej – Tunezji, Libii, Afryki Wschodniej – Burundi, Etiopii, Kenii, Ruandy, Somalii, Sudanu Południowego, Tanzanii, Ugandy, a także Azji – Afganistanu, Tadżykistanu, Kirgistanu i Bliskiego Wschodu, gdzie prowadzimy projekty również w Autonomii Palestyńskiej.

Kryzys finansowy i gospodarczy ukazał potrzebę reform strukturalnych, które pozwoliłyby na przywrócenie stabilnego wzrostu gospodarczego Unii Europejskiej. Zależy nam w szczególności na szybkim uruchomieniu Europejskiego Funduszu Inwestycji Strategicznych, wdrożeniu ambitnej agendy cyfrowej i lepszej integracji rynków kapitałowych. To jest proces, który będzie trwał. Uważamy, że musimy być blisko niego ze względu konieczność bycia przy podejmowaniu strategicznych decyzji co do następnych kroków europejskiej gospodarki.

Wstępując do Unii Europejskiej, Polska podjęła decyzję o przyjęciu wspólnej waluty. To jest nasze zobowiązanie. Kluczowym kryterium, którym będziemy się kierować przy podejmowaniu dalszych kroków, będzie interes Polaków oraz stabilność i przewidywalność obszaru euro. Egzekwujemy zasadę otwartości strefy euro, zapewniającą, że nowe mechanizmy współpracy w ramach strefy będą wypracowywane z naszym udziałem jeszcze przed przyjęciem wspólnej waluty, bo nie wiemy, kiedy to nastąpi.

Polska sprzeciwia się próbom tworzenia nowych podziałów w Unii. Cały czas to podkreślamy. Bronimy podstawowych wolności, w tym swobody przemieszczania się osób, pracowników i usług. Będziemy bronić polskich obywateli i przedsiębiorców przed dyskryminacją na rynkach pracy w państwach Unii i przed praktykami protekcjonistycznymi. Mam na myśli przykłady z Wielkiej Brytanii i Niemiec, o których głośno było kilka miesięcy temu.

Konsekwentnie dążymy do wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego Polski oraz całego regionu Europy Środkowej i Wschodniej i całej Unii Europejskiej w ramach projektu unii energetycznej. Polskie propozycje z wiosny 2014 r. stały się jednym z priorytetowych zadań całej Komisji Europejskiej. Opowiadamy się również za dalszą dywersyfikacją kierunków importu gazu do Europy, zwłaszcza poprzez współpracę z takimi dostawcami, jak Norwegia, państwa regionu Morza Kaspijskiego, Stany Zjednoczone czy państwa arabskie. Zależy nam także na inwestycji w infrastrukturę. Uważamy, że unia energetyczna czy solidarność energetyczna będzie możliwa, kiedy państwa będą ze sobą połączone interkonektorami, żeby można było w praktyce realizować tę solidarność. To są wielkie projekty inwestycyjne, które już są prowadzone i będą kontynuowane. Pilnujemy tych spraw, ponieważ to tworzy nową jakość funkcjonowania w tej części Europy. Mam na myśli uniezależnienie się od dostaw źródeł energii.

Polsko-amerykańskie relacje gospodarcze wpisują się w partnerstwo ekonomiczne Unii Europejskiej z USA. Mamy zamiar wspólnie rozszerzyć tę formułę współpracy poprzez Umowę o Transatlantyckim Partnerstwie Handlowo-Inwestycyjnym. Podniesie to relacje unijno-amerykańskie na jakościowo wyższy poziom, nie tylko w sferze handlowej, ale także politycznej. To wielkie wyzwanie. W ostatnich miesiącach odnotowujemy postęp w negocjacjach. Wymagane jest jednak jeszcze większe zaangażowanie. Chcemy to robić. To jest wielki projekt zmieniający sytuację nie tylko w regionie, ale budujący inne relacje pomiędzy Europą a Ameryką nie tylko w wymiarze obronnym.

Niemcy są dzisiaj naszym głównym partnerem europejskim. Trójkąt Weimarski to ważne forum współpracy. Na początku kwietnia mieliśmy spotkanie we Wrocławiu. Cykliczność spotkań oraz tematy, które podejmujemy, pokazują, że współpraca jest moż-

liwa, nawet kiedy występują różnice poglądów. Nawet jeśli różnimy się w szczegółach, strategiczna współpraca jest dobra. Mam na myśli konsultacje, przygotowywanie decyzji strategicznych dla Europy. Chodzi o wariant normandzki i przyszłość wschodniej Ukrainy.

Europa Środkowa jest dla nas zasadniczym punktem odniesienia, nie tylko historycznie i geograficznie, ale także politycznie. Zależy nam na budowaniu wspólnoty państw, które dobrze się rozumieją i wiedzą, jak pomocne jest bycie razem. Intensywnie rozmawiamy i pracujemy. Nie ukrywam, że występują różnice. Wielokrotnie byłem w Pradze i Bratysławie. Odbywały się spotkania Grupy Wyszehradzkiej z państwami Bałkanów Zachodnich. Ostatnio odbyło się bardzo obiecujące spotkanie krajów bałtyckich, Grupy Wyszehradzkiej i wszystkich państw skandynawskich. Było to forum 12 państw poświęcone współpracy ekonomicznej, energetycznej, wypracowywaniu wspólnego stanowiska, budowaniu pozycji Północnej Europy. Było to bardzo ciekawe doświadczenie i moim zdaniem przyszłościowe.

Dążymy do dalszego zacieśniania współpracy z regionie Morza Bałtyckiego. Jest to dla nas wyzwanie. W lipcu br. przejmujemy po Estonii prezydencję w Radzie Państw Morza Bałtyckiego. Jest to bardzo ciekawa formuła współpracy, niezwykle skuteczna, stwarzająca nowe możliwości. Pogłębieniu kontaktów z Litwą służyłoby podjęcie przez Wilno konkretnych działań na rzecz przestrzegania polsko-litewskiego traktatu dwustronnego z 1994 r. Ciągle jest dużo do zrobienia. Istotnym impulsem dla wzmocnienia polskiego zaangażowania nad Bałtykiem będzie prezydencja. Chcemy przedstawić pomysły nowej formuły współpracy krajów nadbałtyckich.

Sporo miejsce poświęcę kwestiom polonijnym. Teraz powiem tylko, że „przeszliśmy suchą nogą” przez konkurs, który starałem się przeprowadzić w otwarty sposób, w porozumieniu z komisjami sejmowymi, senackimi, aby pieniądze, które można było wydać w bieżącym roku, w wysokości prawie 32 mln zł, dotarły tam, gdzie są najbardziej potrzebne. Mam na myśli region Europy Wschodniej, ale wszędzie nawet niezbyt duże pieniądze mogą stworzyć szanse realizacji projektów oświatowych, kulturalnych, medialnych. Czynimy to w miarę możliwości. Jeśli nasze działania będą konsekwentne, przyniosą konkretne rezultaty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Zapraszam państwa posłów do zadawania pytań. Pan przewodniczący Waszczykowski, bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Panie ministrze, bardzo dziękujemy za tę obszerną informację. Przeleciał pan jak burza po całym świecie, ale problem polega na tym, że pan ma 4 miesiące efektywnej pracy, odliczając wakacje, kampanię wyborczą i same wybory. Czy mógłby pan wskazać, co z tej bogatej agendy chciałby pan w tak krótkim czasie zrealizować? Przez 4–5 miesięcy nie da się zrealizować ubiegania się o miejsce niestałego członka w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Przy okazji załatwiania spraw istotnych można o tym wspomnieć.

Przedstawienie przez pana programu pracy wyglądało tak, jakby miał pan przed sobą kilka lat i jakby nic niebezpiecznego wokół się nie działo. Mamy wojnę za naszą granicą. Pesymiści twierdzą, że ruszy z kopyta po 9 maja i obchodach rocznicowych. Optymiści sądzą, że może po szczycie czerwcowym, od którego zależeć będzie, czy Unia zdejmie sankcje gospodarcze. Wtedy Putin będzie miał w nosie Unię i rozprawi się.

Nie ma czasu ani komfortowej sytuacji, żeby można było zrealizować tak szeroko zarysowany program. Czy mógłby pan wskazać 3–4 kwestie, które byłyby do zrealizowania w ciągu najbliższych 4–5 miesięcy? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Gałażewski, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Mam odmienna ocenę niż pan przewodniczący Waszczykowski. Jest to program perspektywiczny, zakładający pewną ciągłość. Ponadto jest duża szansa, że pan minister lub jego następca z tego samego ugrupowania będzie kontynuował pracę po wyborach parlamentarnych.

Mam pytanie do pana ministra dotyczące Grupy Wyszehradzkiej. Z jednej strony mamy złą prasę w odniesieniu do Słowacji, ale równocześnie Słowacja realizuje dostawy gazu dla Ukrainy. Choć wizerunek jest nie najlepszy, praktyczna działalność jest pozytywna. Jeśli chodzi o Węgry, negatywnie oceniamy współpracę z Putinem, ale Węgry nie protestują przeciwko sankcjom. Jaka jest rzeczywista sytuacja w Grupie Wyszehradzkiej, a nie medialna ocena?

Drugie pytanie dotyczy jedności Unii w kontekście relacji z Rosją. Premier Grecji przebywał z wizytą u prezydenta Putina. Wrócił prawdopodobnie z niczym. Nie widać, żeby w Grecji nastąpił postęp w sprawie reform, a nikt nie chce, żeby Grecja opuściła strefę euro. Jakie są, zdaniem pana ministra, scenariusze na przyszłość?

Kolejne pytanie dotyczy jutrzejszego szczytu poświęconego tragicznej, masowej migracji z Afryki Północnej. Pojawiają się propozycje, żeby zwiększyć rolę Frontex zwłaszcza w prowadzeniu akcji humanitarnych, w wyławianiu rozbitków. Z drugiej strony trzeba zacieśnić współpracę państw afrykańskich i Unii Europejskiej, aby ograniczyć falę migracji. Czy jest postęp w relacjach pomiędzy Unią Europejską a państwami afrykańskimi i we współpracy na rzecz ograniczenia migracji już u wybrzeży Afryki? Czy Polska akceptuje propozycję, aby wszystkie kraje unijne przyjmowały pewną liczbę imigrantów? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Pan marszałek Dorn, bardzo proszę.

Poseł Ludwik Dorn (niez.) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Jeśli intelektualną ramą, spoiwem pańskiego wystąpienia ma być postulat globalizacji polityki polskiej, to pozwolę sobie mniemać, że ani serc, ani umysłów nie porwie pan tym postulatem.

Mam kilka pytań, gdyż pewne kwestie mnie zaintrygowały. Pan minister zapowiada, że będziemy działać na rzecz pełnej realizacji ustaleń z Newport. Ma to się zamknąć na szczycie warszawskim. Rozumiem zatem, że szczyt warszawski nie jest przewidziany jako otwarcie pewnego nowego rozdziału, lecz podsumowanie. Dostrzegam tu pewną niespójność z deklaracją Prezydenta RP o dążeniu do rozpoczęcia prac nad nową doktryną strategiczną NATO. Albo coś podsumowujemy, zamykamy w nastroju pełnego zadowolenia, albo już teraz mówimy, że otwieramy nowy rozdział z jakichś powodów. Nie będę się nad nimi rozwodził, bo są oczywiste. Widzę tu pewną niespójność, która mnie cokolwiek niepokoi. Nie zaniepokoiło mnie stwierdzenie pana ministra odnośnie do koncepcji armii europejskiej ogłoszonej przez przewodniczącego Komisji Europejskiej Junkera. Zwykle tak się zdarza w tego typu sprawach, że jeśli pani kanclerz nie chce czegoś powiedzieć, to wystawia w ramach pewnej wymiany usług pana Junkera. Widzimy ten proces jako dalsze doskonalenie i wzmacnianie znaczenia europejskich grup bojowych, które do niczego nie służą i zapewne nigdy nie posłużą, bo jeszcze taki przypadek nie zaistniał, żeby były gdziekolwiek użyte, i zapewne nie zaistnieje.

Rozumiem, że w ramach polityki Niemiec prowadzonej w NATO jest to cichy, efektywny sabotaż, do którego nie można się w żaden sposób przyczepić. Pochwalam to i popieram. Pojawia się jednak pytanie, czy nasze relacje z Niemcami w kontekście bardziej natowskim niż europejskim uzasadniają współdziałanie Polski z Niemcami. Czy mamy własny interes, żeby z nimi współdziałać? Czasem trzeba wsadzać kij w szprychy, ale w naszej sytuacji dobrze byłoby podjąć dialog z Niemcami. Czy jest jakieś wspólne przedsięwzięcie, w ramach którego moglibyśmy efektywnie współdziałać? Mówię o tym w kontekście blokującej roli Niemiec, jeśli chodzi o stałe wzmocnienie wschodniej flanki NATO.

Oczywiście należy stosować cichy sabotaż, póki nie ma żadnego celu. Jednak ponieważ nam bardziej zależy niż Niemcom, to należałoby przynajmniej wybadać, czy są gotowi poważnie rozmawiać na ten temat. Być może są takie okoliczności realnego wzmocnienia wschodniej flanki, w ramach których pewna wersja koncepcji z 2012 r. mogłaby liczyć na nasz pozytywny odzew, ale na pewnych warunkach, kluczowych z naszego punktu widzenia.

Pan minister, mówiąc o dalszych krajach Partnerstwa Wschodniego, do jednego worka wrzucił Armenię, Azerbejdżan i Białoruś. Moje pytanie dotyczy pracy polityczno-intelektualnej w stosunku do Białorusi, bo odnotowujemy impas. Chodzi o polską mniejszość, o dziedzictwo kulturowe. Istotne jest też podtrzymywanie roli Białorusi jako państwa buforowego. Jednak nic w tym kierunku nie robimy i nic nie sygnalizuje, że coś chcemy zrobić. Wiem, że to może być wewnętrznie ryzykowne, bo zaraz podniosą się głosy, że popieramy satrapę. Trzeba jednak brać pod uwagę interesy podstawowe. Oczywiście to nie oznacza, że należy przejść do porządku dziennego nad kwestią więźniów politycznych na Białorusi. Moim zdaniem możliwe jest stwierdzenie o konieczności przestrzegania praw człowieka, a zarazem zaznaczenie, że każdy kraj dokonuje wyboru, czy chce iść drogą demokratyczną. Tymczasem mamy impas. Nic nie wskazuje na to, że ktokolwiek w Polsce chce ten impas przełamać, a sprawa ma dla nas duże znaczenie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Iwiński, bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Przepraszam, że nie wysłuchałem wystąpienia, ale musiałem brać udział w dyskusji sejmowej. Uważam, że w ostatnich miesiącach największą słabością polskiej polityki zagranicznej jest upolitycznianie historii. Nie chodzi tylko o pana wypowiedzi. Jeśli krytykujemy wystąpienie szefa FBI, pana Comey'a, który tkwi w błędzie, a równocześnie nie dostrzegamy rosnącego nacjonalizmu nie tylko wielkorosyjskiego, ale i ukraińskiego, jeśli dokonano afrontu wobec prezydenta Komorowskiego, to nie jesteśmy wiarygodni. Słowa są jak symbole. Symbole wymagają wspólnej pamięci. Amerykanie nie mają wspólnej z nami pamięci. Są pod wpływem części z 6-milionowej struktury środowiska żydowskiego. Przechodzimy nad tym do porządku dziennego. Przy okazji chciałbym zapytać pana przewodniczącego, kiedy będzie rozpatrzony projekt SLD w sprawie nasilania się tendencji nacjonalistycznych na Ukrainie.

Wiem, że dziś odbyło się spotkanie Komisji z opozycją białoruską. Nie mogłem w nim uczestniczyć, gdyż wracałem z Rady Europy. Wczoraj odbyło się w ramach Rady Europy spotkanie z przedstawicielami władz oraz opozycji białoruskiej. To są ciekawe spotkania. Należy rozważyć postawienie Białorusi pewnych warunków, zwłaszcza wprowadzenia moratorium na karę śmierci, aby można było przywrócić jej status specjalnego gościa. Dziś nie ma różnicy w zakresie przestrzegania praw człowieka na Białorusi i w państwach Południowego Kaukazu. W Gruzji w więzieniach przebywa 1/3 poprzedniego rządu, łącznie z premierem i ministrem spraw wewnętrznych. Uważam, że Białoruś warto zaprosić na szczyt Partnerstwa Wschodniego. Cieszę się, że tak się stanie.

W kontekście wydarzeń na Bliskim Wschodzie, w Afryce Północnej trzeba stwierdzić, że Amerykanie bardzo słabo znają się na świecie islamu, co udowadniali wielokrotnie. Wiosna arabska zakończyła się katastrofą, z wyjątkiem Tunezji, Maroka i Jordanii. W Maroku i Jordanii oświeceni monarchowie wprowadzili reformy, przeprowadzili zmiany konstytucji, dali wielką władzę parlamentom. Dopóki niedemokratycznie rządził Kadafi, trzymał wszystko silną ręką. Teraz co się dzieje? Mamy cztery państwa upadłe – Libię, Somalię, Syrię i Jemen. To nie jest koniec.

Frontex jest jedyną agencją unijną mającą siedzibę w Warszawie. Kierowali nią średnio udolnie fińscy generałowie. Od trzech miesięcy jest nowy szef, Francuz, były minister obrony. Agencja musi zmienić charakter działania w nowych uwarunkowaniach. Od początku bieżącego roku zginęło 2 tys. ludzi. Tylko z soboty na niedzielę zginęło więcej ludzi niż w trzech katastrofach samolotów. Frontex ma mało pieniędzy i zajmuje się ochroną granic Unii Europejskiej. Jeśli ktoś wyobraża sobie, że Europa będzie twierdzą, to znaczy, że nie pojmuje współczesnego świata. Prasa włoska zamieszcza dzisiaj cale strony analiz, co można zrobić. Włosi mają istotny wkład w tę debatę. Premier Renzi ogłosił 5-punktowy plan, który powinniśmy poprzeć. Dziś Europę i świat bardziej interesują te kwestie aniżeli konflikt rosyjsko-ukraiński. Ponieważ prognozy są takie, że będzie zamrożony na szereg lat, ta sytuacja będzie trwać długo. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Waszczykowski, bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Przepraszam, że ponownie zabieram głos, ale chciałem odnieść się do pierwszej kwestii poruszonej przez przewodniczącego Iwińskiego. Czy pan minister przewiduje podjęcie przez MSZ działań w obszarze polityki historycznej? Mówię o tym w kontekście przypomnianym przez szefa FBI oraz wpadki na Ukrainie, za którą odpowiedzialni są nie tylko Ukraińcy, ale także ambasada RP i delegacja. Prace parlamentu ukraińskiego są transparentne. Przeciętnie zdolny pracownik ambasady mógł przed wizytą prezydenta zapoznać się z harmonogramem pracy parlamentu ukraińskiego na ten dzień i uprzedzić, że przewidziany jest taki punkt. To jest kwestia techniczna.

Rzeczywiście istnieje trend na Ukrainie, który nie jest dominujący, a wręcz marginalny. Czy nie ma potrzeby przemyślenia polityki historycznej? Zachowanie Amerykanów w kwestii wypowiedzi szefa FBI potwierdza, że była to celowa wypowiedź, świadoma, przygotowana przez wysokiej rangi urzędnika mającego za sobą setki urzędników analitycznych. Można podejrzewać, że była spowodowana chęcią zaistnienia w rozpoczynających się wyborach prezydenckich. Była to próba dotarcia do jakiegoś środowiska.

Za kilka lat odejdzie na wieczne spoczywanie pokolenie pamiętające drugą wojnę światową. Nie będzie mogło zaświadczyć, co się stało w Auschwitz, Łodzi i w wielu innych obozach śmierci. Rozpocznie się wojna interpretacji. Można powiedzieć, że ona już się zaczęła. Pamiętamy lato 2009 r. i oczekiwanie na Westerplatte na Putina. Rosjanie rozpętali wówczas potężną nagonkę na Polskę, publikowali książki, organizowali konferencje prasowe, chcąc udowodnić, że Polska współpracowała z Hitlerem i doprowadziła do II wojny światowej, a Beck był po prostu agentem Hitlera. Dziś obserwujemy, co robią przeciwko Ukrainie i przeciwko nam. Widzimy, jaki sukces odnieśli Niemcy, tworząc termin „naziści" oraz wprowadzając do debaty wypędzonych, równając ich z ofiarami Holocaustu, okupacji. Polskie MSZ w poprzednich latach nie miało w tej sferze sukcesów. Przyłączało się do tej nietrafnej narracji. Podam przykład książki „Inferno of Choices" – „Piekło wyborów", która sugerowała czytelnikowi zachodniemu, że Polak żyjący pod okupacją niemiecką miał w zasadzie swobodę wyboru – mógł pomagać Niemcom lub nie, to zależało od jego sumienia. Jeśli żyjący dziś w Hiszpanii 21-letni chłopak obejrzy „Idę", nie będzie miał pojęcia, co się stało w Polsce. Z tych publikacji i filmu wyniesie, że żyła tu banda żuli, która mordowała Żydów, żeby przejąć ich majątki. Może warto rozpocząć prace koncepcyjne nad tą zasadniczą kwestią, bo za kilka lat zostaniemy zrównani z nazistami, jako ci, którzy rozpoczęli II wojnę światową i doprowadzili do wielkiej tragedii wypędzonych Niemców, gehenny części narodów Europy Środkowej, i będziemy za to płacić odszkodowania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Jeżeli nie ma więcej pytań, bardzo proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Jutro odbędzie się debata. Inaczej niż mój poprzednik przedstawiłem tezy i prowadzimy teraz rozmowę. Oczywiście przedstawiłem skrót. Będę mówił o wielu szczegółach. Nie chcę rozpoczynać dziś debaty, którą przeprowadzimy jutro.

Jeśli chodzi o priorytety, niektóre działania już są w toku, dzieją się, są kontynuowane. Najważniejsza jest kwestia bezpieczeństwa. Budowanie koncepcji, strategii, kierunek afrykański to obszary działań, które nie zostaną zakończone w najbliższym półroczu. Jeśli otwieramy ambasadę, to żeby mój następca czy następcy kontynuowali ten kierunek. Mam nadzieję, że się z tym zgodzą. Nie bez powodu mówiłem o tym, że powinniśmy szukać wspólnego spojrzenia. Demokracja ma to do siebie, że nie zawsze jedna partia wygrywa. Chcę zbudować konsens wokół pewnych zasadniczych spraw, żebyśmy mogli się na coś zgodzić. W Polsce nie powinno być tak, że wszystko, co było poprzednio, traktuje się jako złe i od podstaw zaczyna się kreować politykę. Tak nie jest i dobrze o tym wiemy. Rozmawiamy bez dziennikarzy, wprost możemy o tym powiedzieć. Chciałbym, żeby takie przekonanie było w nas wszystkich.

Azja, Daleki Wschód. Po 2020 r. skończą się środki europejskie. Musimy budować strategię dla polski na następne lata, dziesięciolecia. Tę wizję musimy tworzyć teraz. To jest właściwy czas.

Zgadzam się z przewodniczącym Waszczykowski, że mamy kilka miesięcy do wyborów. Chcę przeprowadzić debatę, wypracować wspólne konkluzje. Oczywiście to koalicja rządowa będzie prowadzić politykę zagraniczną, ale działa Komisja, która stanowi forum otwartej rozmowy i poszukiwania wspólnego spojrzenia, wynikającego z odpowiedzialności za politykę zagraniczną.

Kluczowy z naszego punktu widzenia jest szczyt ryski. Nie możemy odepchnąć krajów uczestniczących w programie Partnerstwa Wschodniego, które oczekują oferty współpracy ze strony Europy. Jest to wielki problem i wyzwanie. Nic mnie bardziej nie zajmuje teraz niż przeprowadzanie dziesiątek rozmów, żeby budować zgodę państw członkowskich wokół kwestii liberalizacji wizowej. Europa nie może odwrócić się od krajów, które znajdują się na drodze europejskiej. W moim pełnym wystąpieniu akcenty dotyczące priorytetów będą wyraźniej postawione. Nie chcę teraz wracać do kwestii, które starałem się syntetycznie podsumować.

Co do relacji w ramach Grupy Wyszehradzkiej, w Słowacji i Czechach rządzą socjaldemokraci, zatem ich relacje z Rosją są inne niż Polski. Na Węgrzech rządzi prawica, która również odmiennie kształtuje relacje z Rosją. Mamy różne spojrzenia, ale rozmawiamy ze sobą. W sprawach strategicznych nigdy nie byliśmy innego zdania, np. w odniesieniu do przedłużenia sankcji. Pomagam słowackiej prezydencji, żebyśmy spotkali się z sekretarzem Kerrym przed szczytem NATO. Istotne jest wypracowywanie wspólnego mianownika w ramach Grupy. Wtedy głos Polski i wszystkich krajów Europy Środkowej więcej znaczy.

Grecja intensywnie przemodelowuje swój wizerunek w ostatnich tygodniach i miesiącach z języka kampanii wyborczej na język trudnych, twardych rozmów. Uważam, że to są sygnały optymistyczne. Wszystko jest kwestią negocjacji. Konieczna jest poprawa ich sytuacji wyjściowej, która jest fatalna. Sygnały nie są tak pesymistyczne, jak jeszcze kilka miesięcy temu.

Frontex nie spełnia swojej roli. Jest pomysł, aby dostać więcej pieniędzy albo wszystkie środki przeznaczyć na Basen Morza Śródziemnego. Uważam, że to nie jest wystarczające rozwiązanie. Nie wystarczy wpuścić pieniądze w urzędniczą machinę i czekać na rezultaty. Musi być pomysł polityczny, co zrobić z nielegalną migracją. Niektóre pomysły są zupełnie nierealne, np. że odkupować łodzie od przemytników. Jak skomentować tak naiwną koncepcję? Nie będzie realizowany pomysł dzielenia się imigrantami, zgodnie z zasadą solidarności. To nie jest sposób rozwiązania problemu. Trzeba mieć pomysł na zatrzymanie nielegalnej migracji. Kiedy imigranci będą przyjmowani do różnych krajów Europy, zwiększy się fala migracji i będzie więcej ofiar. To jest kwestia skuteczności straży przybrzeżnej. Zgadzam się z przewodniczącym Iwińskim, że migracja pochodzi z państw, które nie funkcjonują, są upadłe. Nie ma z kim rozmawiać. Nie ma kto podjąć decyzji. Trzeba zatem chronić wybrzeże i stworzyć gwarancje, żeby nie dochodziło do tragedii. Państwa, z których migrują ludzie nie są w stanie zabezpieczyć granic, bo nie funkcjonują. Jutrzejsze spotkanie w tej sprawie uważam za niezwykle ważne. Mam nadzieję, że pojawią się pomysły ofensywne, poszukiwanie niestandardowych rozwiązań. Nie można zlecić tego Brukseli w postaci zapisu technicznego do realizacji. To musi być pomysł polityczny, który będzie realizowany.

Odpowiadam na pytania posła Dorna. Okres 2 lat pomiędzy szczytami NATO w Newport i w Warszawie to czas implementacji dotychczasowych ustaleń. Oczywiste jest, że kraj – gospodarz będzie tworzył program szczytu warszawskiego. Przygotujemy agendę spotkania w Warszawie i będziemy proponować następne kroki. Będziemy mieli na to wpływ. Istotne jest pokazanie, że w ciągu 2 lat NATO jest w stanie implementować postanowienia z Newport i równolegle przyjąć kolejny ambitny plan do następnego szczytu. To musi być rozliczane. Musi być określony czas realizacji zapisanych postanowień. Politycy podpisują pewne wytyczne, które muszą zostać zrealizowane. Dotyczy to również wydatków i zaangażowania finansowego.

Jeśli chodzi o armię europejską i grupy bojowe, to w tym kontekście istotna jest współpraca niemiecko-duńsko-polska, wspólne oddziały i ćwiczenia, jak najwięcej wspólnych projektów. Nie mówię o użyciu tych sił w przyszłości, lecz o stworzeniu możliwości. Istotne jest stworzenie tzw. szpicy, oddziałów, które będą w stanie znaleźć się w każ-

dym kraju Sojuszu w ciągu 72 godzin w gotowości bojowej. To są wyzwania. Będziemy to mogli zrealizować, kiedy kraje członkowskie Sojuszu będą przeznaczały odpowiednie środki w budżetach na ten cel. Na razie nie wygląda to dobrze.

Mówiłem o zróżnicowanej sytuacji państw Partnerstwa Wschodniego. Białoruś to poważne wyzwanie. Projekt, jak Polska zbuduje relacje z Białorusią w najbliższych latach, będzie miał kluczowy wpływ na sytuację w tej części Europy. Zdaję sobie z tego sprawę. Musimy pewne rzeczy potrafić nazywać. Otwarta pozostaje kwestia moratorium na wykonywanie kary śmierci, więźniów politycznych. Z drugiej strony rola, jaką podjął Łukaszenko w sprawie wojny na wschodzie Ukrainy, jest bardzo pomocna. Trzeba to uznać. Nie ma prostych recept, ale kwestię Białorusi będziemy traktować w sposób szczególny.

Co do polityki historycznej, mam odmienny pogląd niż przewodniczący Iwiński. Uważam, że powinniśmy wykorzystać wypowiedź szefa FBI, żeby ją pokazać i opisać. Rokrocznie nasze ambasady podejmują prawie 200 interwencji w sprawie przekłamań historycznych w mediach. Prostujemy zapisy o „polskich obozach śmierci", które pojawiają się na całym świecie. Placówki są uwrażliwione na te kwestie. Mają reagować i reagują. Efekt to sprostowanie po kilku tygodniach na dalszej stronie pisma. Wysoki przedstawiciel administracji waszyngtońskiej wypowiedział opinie, do której możemy się odnieść. Jest to dla nas szansa na wywołanie debaty w świecie w tej sprawie. Przedstawiciel komitetu amerykańskich Żydów jest w stanie powiedzieć, że Polskę trzeba w tej sprawie przeprosić. Powinniśmy to wykorzystać. Nie mogliśmy mówić w ten sposób prezydentowi Obamie, ale możemy odpowiedzieć szefowi FBI.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Doceniam pana reakcję.

Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Dziękuję bardzo. Jak słyszę, nie wszyscy. Powinniśmy potrafić to powiedzieć i wyegzekwować. Jeśli nie wykorzystamy w najbliższych dniach tego, że mówi się o tym w Ameryce i w Polsce, to zmarnujemy szansę. Potem będzie tak, jak przewiduje przewodniczący Waszczykowski. Pan poseł wspomniał o sukcesie pojęcia „nazizm". Niemcy poczynili wielką inwestycję w sprawie tzw. wypędzonych. Byłem rok temu w Berlinie i oglądałem taką wystawę. Zorganizowana była wystawa ofiar nazizmu przy murze berlińskim. Jako pierwsze ofiary nazizmu przedstawieni byli Niemcy, który zostali zaatakowani przez nazistów w piwiarni w Monachium. Setki ludzi z całego świata oglądało wraz ze mną tę wystawę. Tak jest i z tym trzeba walczyć. Wypowiedź dyrektora FBI trzeba po prostu wykorzystać. Wokół tego powinniśmy stworzyć odpowiednią narrację i robić to wspólnie, żeby w przyszłości nie dochodziło do takich sytuacji.

Polityka historyczna ma ogromne znaczenie. Jeśli miałbym wskazać na wyzwania stojące przed MSZ, to powinien być projekt realizowany wspólnie z IPN. Odbyliśmy już kilka spotkań w tej sprawie. Mam nadzieję, że uda nam się zbudować ofensywną narrację. Przykładem może być Jan Karski, symbol poświęcenia i tego, co Polacy zrobili dla Żydów, który jest osobą zapomnianą w Stanach Zjednoczonych.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Prezydent odmówił awansowania go pośmiertnie do stopnia generała, co uważam za skandal.

Minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Postać Karskiego jest symboliczna. To jest dobry przykład, wokół którego możemy budować dobrą polską narrację. Co do jego zaangażowania i wkładu z budowanie wiedzy o tym, co się stało w Polsce i o Holocauście, nikt nie ma wątpliwości. Możemy mówić w tej sprawie jednym głosem. Szukajmy tego, co może być wspólne. Różnimy się w wielu kwestiach. W sprawach, w których możemy wspólnie, występujmy razem, bo warto. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Rozumiem, że w sprawach różnych nie ma pytań.

Zamykam posiedzenie Komisji.